Nr. 3. Kraków, dnia 15. lutego 1911. Rok IV.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i 3—8 wieczorem, Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje wyłącznie p. Karol Kozłowski, Rynek gł. L. 8. I p.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII.

Magazyn Nowości i Konfekcyi Damskiej
Leona Grabowskiego
w Krakowie, Plac Maryacki L. 9,
Telefon Nr. 1590,
poleca płaszcze, kostyumy, spódnice, bluzki i halki.

DOKĄD?

Jak w starożytnym Rzymie przeciw niecnym robotom Katyliny powstał „ojciec ojczyzny“ Cicero i zmusił rzeczpospolitą do obrony przed zdrajcą, tak w nas powinno obudzić się raz wreszcie sumienie i zamiast ciągłego narzekania i ubolewania nad zaszłymi wypadkami, wziąć się do pracy i wyrzucić z pośród siebie tego szkodnika, którego lud krakowski już dawno poznał i na Śląsk wyrzucił. Walka, prowadzona na prastarej Wszechnicy polskiej z pierwszym uczniem wielkiego ministra finansów polskich w Poznańskiem, skargi obałamuconej młodzieży na polski senat przed żydami i niemcami, przedarcie się przez kordon policyi pp. Daszyńskiego i Grossa dla zdobycia katedry jakby ujeżdżalni, kpiny wobec pełnej Rady miasta z uczuć katolickiej młodzieży i prowadzenie agitacyi wśród słuchaczy Uniwersytetu, by złamać wszelką karność i zdeprawować młodzieńcze serca — to ostatni powinien być występ socyalistyczno-żydowskiej roboty. Lud pracujący powinien się raz wreszcie przekonać, kto nie sieje ani orze, a żyje swobodnie i bawi się wesoło, stan urzędniczy powinien stosownie ocenić oszczerstwa rzucone na siebie przed kilku laty w Wiedniu, a ci wszyscy, komu tylko drogie imię poskie, droga przeszłość i rodzina, zakasać ręce i wziąść się do pracy.

Szmata socyalistyczna powinna być odosobnioną, prasa polska iść ręka w rękę a społeczeństwo się zorganizować jak do walki z dzikim tatarem, co młodych i starych moralnie niszczy i ciągnie w jassyr żydowski. Wystąpienie żyda-rabina w hotelu Kleina, powinno szlachcie polskiej otworzyć oczy, powinna zniżyć się do ludu i podać rękę robotnikowi i dobro rzeczypospolitej nad swoim położyć tak, jak to ojcowie nie mówili ale robili. Należy pamiętać, że wiece i narzekania na nic się nie zdadzą, ale roboty, roboty i jeszcze raz roboty potrzeba!

Na pracę społeczną dobrą nie żałujmy grosza, pieniądz na nią oddany, da dobry procent a kapitał dzieci więcej pomnoży, jak najlepsza obligacya lub list zastawny.

Mur zburzyć tak, jak zburzyli go Chińczycy, nie dzielmy się w pracy społecznej na partye, ale chodźmy razem, bo tylko razem możemy być dość silni.

Patrzmy, ile pieniędzy i skąd płyną na cele socyalistyczno-żydowsko-pruskiej roboty, chciejmy zobaczyć, że ci, co deprawują społeczeństwo bez pracy żyją a żyją wygodnie i nie żałujmy ani grosza ani pomocy moralnej w zniszczeniu wrogów narodowych! Złączmy się razem, i duchowieństwo i szlachta i mieszczaństwo i lud pracujący, a będzie nam lepiej i nie będziemy patrzeć na rozkład serc i dusz naszych dzieci i nie będziemy pośmiewiskiem Europy a historya o nas nie powie, że kiedy inni robili, myśmy wiecowali i za lamenta oklaski zbierali. A czas już ostatni, boć dzisiaj już każda, najlepsza robota zostaje ośmieszoną, najlepszy sąd mężów statecznych opluty, wiara w Boga wyśmianą a podwaliny naszego życia zachwiane, senat polski pod sąd... Niemców i żydów oddany!

ZEBRANIA CZŁONKÓW i POSIEDZENIA
Wydziałów Stowarzyszeń
Polskiego Związku Narodowego.
Rynek gł. (A-B) L. 45.

15 lutego — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału *„Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“*.

16 lutego — czwartek — godzina 9½ wieczór posiedzenie Wydziału Stowarz. dorożkarzy.

18 lutego — sobota — godzina 7 wieczorem posiedzenie Rady Nadzorczej „Banku Polskiego Związku Narodowego“.

20 lutego — poniedziałek — godzina 8 wieczorem

Pogadanka

Wstęp dla członków i ich rodzin wolny. Goście mile widziani.

21 lutego — wtorek — godzina 8 wieczór zebranie członków *Stowarzyszenia Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha.*

22 lutego — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału *„Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“*.

22 lutego — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

26 lutego — niedziela — godzina 9-ta wieczór

Zabawa

„Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“. Wstęp za zaproszeniami.

28 lutego — wtorek godzina 8 wieczorem zebranie członków *„Stowarzyszenia Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha“*.

Nasze Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych.

Po trzech latach istnienia, kiedy zarówno cel jak i praca Wydziału Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych ujawniły, z jednej strony pewny grunt do rozwoju na przyszłość, z drugiej należyte zrzeszenie się członków do systematycznej pracy nad sobą i pojmowanie zadań i potrzeb społeczeństwa zespolonych z potrzebami własnemi, postanowiono zwołać zebranie poufne woźnych wszelkich instytucyi finansowych w Krakowie. Zadanie nie było trudnem. Zasługi położone dla Stowarzyszenia przez pierwszego prezesa p. Antoniego Blaka, całoroczna a pełna poświęcenia praca p. Antoniego Zbosia, jako prezesa Stowarzyszenia w ubiegłym roku, sprawiły, że dążenia Wydziału zostały urzeczywistnione, że spokojna, godna ludzi dojrzałych praca, znalazła uznanie, a p. Marcin Dąbrowski zagajając poufne zebranie w dniu 12-go b. m., mógł jako prezes Stowarzyszenia powitać dyrektorów pierwszych instytucyi finansowych w Krakowie. Rzecz to niezmiernie ważna. Przybycie na zebranie dyrektorów: p. Jana Armółowicza i p. Mieczysława Sędzimira wykazało, jak należy pojmować pracę społeczną, jak należy postępować, by dorosnąć do tak szczytnego stanowiska, jakie obaj zajmują. Serdeczne powitanie, jakie ich spotkało przy wejściu do lokalu woźnych, już na wstępie było zapowiedzią, że ludzie tam zebrani, to mężowie, którzy umią odczuć okazaną im życzliwość, a za podanie im ręki i traktowanie obywatelskie, zdwojoną pracą i poświęceniem się dla instytucyi zapłacą.

Krótkie lecz pełne głębokich myśli przemówienie do zebranych prezesa p. Marcina Dąbrowskiego, serdeczne słowa do dyrektorów przez niego wypowiedziane a niemilknącymi oklaskami, jako dowód jednomyślności przyjęte — stworzyły nie tylko poważny nastrój u zebranych, ale zrobiły to, co było celem całego Stowarzyszenia. W słowach swoich zebrał życzenia i członków i niećzłonków, bóle i żale woźnych i w tak poważnych słowach je przedstawił, że trafić one musiały do przekonania każdego prawdziwego obywatela - Polaka, każdego, któremu sprawa i polska i katolicka nie jest obcą i który czuje, że tak dalej być nie może. Zapewnienie prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ o kierunku pracy tej prawdziwie polskiej organizacyi, wyjaśnienie statutowe i określenie dotychczasowej działalności „Polskiego Związku Narodowego“, znalazły ogólne uznanie. Przemówienie dyrektora p. Mieczysława Sędzimira, które okazało zaufanie dla pracy „Polskiego Związku Narodowego“, szczere i serdeczne słowa wypowiedziane do zebranych imieniem przełożonych, przerywane burzą oklasków, myśli przez niego poruszone a ogólnem uznaniem przyjęte stwierdziły, że jak z jednej strony organizacya woźnych w własnem Stowarzyszeniu pod kierunkiem „Polskiego Związku Narodowego“ może dać instytucyom finansowym tylko korzyść wyrobienia ludzi odpowiednich do tych czynności jakie pełnią, tak z drugiej strony członkowie Stowarzyszenia zyskując pomoc moralną i materyalną dla swojej organizacyi, mogą skutecznie i z pożytkiem, dla instytucyi, dla biednej ziemi polskiej, dla kościoła i siebie pracować. Przemówienia następne pp. Nowakowskiego, Michalskiego, Zbosia,

WYWŁASZCZENIE
Obrazek sceniczny.

4) Napisał
Wiesław Czarnowski.
(Ciąg dalszy).

Młodzi:

Dziękujemy Wam Ojcowie, dziękujemy z serca z duszy
Nie zawiedzie Was nadzieją, młoda ręka pęta skruszy.
Popatrzcie się na wesele, co tam wiary, jakie życie...
W każdem sercu jak w kościele, jeno świątła obaczycie,
Jeno złote, jeno jasne
Nikiej słońce promieniste,
Nieudane, jeno własne,
Takie nasze, takie czyste,
Co nam głazem w piersi wali,
Bo my z bolu i z nadzieji
Urodzeni a wytrwali
Nie zlękniemy się cierpienia, prawda bracia? ani męki.
Tak jak stoję bez wytchnienia
Idę z Wami, gdy trza ręki,
Chociaż dzisiaj żem żonaty
I szczęśli chcę być przecie,
Choćby zaraz na armaty
Idę z Wami gdy każecie
(Jeden ze st. klepie go po ram. mówiąc)
Dobrze chłopy, złote, zuchy
Tak jak dawniej w zawieruchy
Jeno pokaż gdzie uderzyć
Już poleciał, trudno wierzyć
Żeby taki naród zginął,
Jeszczeby tu z nas niejeden
Chlubą został i zasłynął

Drużba.

Dalej młodzież dalej żywo
Czuję w sobie bohatera
Dawać wódkę, dawać piwo
Bo mi cościk pierś rozpiera,
Jak ten orzeł skrzydła swoje
Dziś do lotu bym otworzył
I poleciał bym na boje
(Słychać głos z gromady)
Głowackiego w nim duch ożył.
(Ogólny śmiech weselników)
(Drużba obrażony)
Głowackiego, Głowackiego wydziwiajta mię kamraty
Mówię bracia Wam otwarcie, dziś bym poszedł na armaty
A wesele też nie żarty, poprowadzić jak należy
Dalej żywy, dalej czadty, niechaj który w bas uderzy
I niech huknie wnet od ucha
Mazur tęgi, a ognisty
Hej chłopaki zawierucha
Niech się zerwie tan siarczysty.
(Podbiega do panny młodej oddaje konia do trzymania)
Toć jednego przetańcować, choć narada pozwolicie.
Za czem zaczniem się frasować
Niech zachuczy w piersiach życie
(Maciej pobłażliwie)
Tańczcie dzieci bez przeszkody
Od mazura serce rośnie
I ja kiedyś byłem młody
I ja rwałem się ku wiośnie,
A tańcujcie jak przystało
Chociaż to ostatni taniec.
Dawniej w Polsce tak bywało,
Dziś zabawa, jutro szaniec
(Młodz. krzyczy)
Dziś, dziś, dziś i tańczą,
(Po przet. drużba staje przed Mac. i mówi).
Za gościnność Wam dziękuję i do nóg się Waszych ściele
Człek se nieraz pofolguje, lecz wybaczcie bo wesele —
Idziemy się jeszcze bawić, potańcować mało — wiele
Więc Ojcowie strzemiękego wypijemy, bo zabawa, bo wesele!
(Stawiają miód)
Wiwat niech nam Wojciech żyje
Niech pokrzepi moc i zdrowie
Pije do Was cni ojcowie,
Tak jak dawniej polskim miodem
I z wesołym tym narodem za gościnność składam dzięki,
Odchodzimy, gdy trza ręki
To jak nas tu dziś widzicie
Rozkazujcie, damy życie

Podnoszą weselnicy czapki wołając:

Dziękujemy, dziękujemy
(Odchodzą z muzyką grającą marsza)
(Za nimi ku krzyżowi podchodzą patrzą przystawiwszy oczy radzie, a na ich czele Wojciech).

Wojciech.

Patrzajcie bracia, tam za kuna chmurą
Ostatnie blaski słońca, przecudną purpurą
Okryły naszych weselników pary.
Jezu! nie dacie chyba bracia wiary
Co ja tam widzę w tej błękitnej dali:
Całe się niebo jasnym ogniem pali,
A pośród świateł przecudnych miliona,
Kn nam, na ziemię płynie święta, Ona
I ukochane do nas zwraca ręce
O cudna nasza Pani, chociaż w męce,
Niegodni Ciebie widzieć jeszcze żywi.
Nad wszystkie ludy, myśmy dziś szczęśliwi,
Nad wszystkie ludy myśmy dziś wybrani,
O Matko nasza! ziemi naszej Pani!

(C. d. n.)

Noska i Grablewskiego utwierdziły w tem przekonaniu zebranych a słowa wypowiedziane przez p. Kędziora były pełną nagrodą dla pracy tak „Polskiego Związku Narodowego“ jak i „Stowarzyszenia wożnych instytucyi finansowych“, po nich bowiem wszyscy obecni, a nie należący jeszcze do Stowarzyszenia nie tylko wpisali się jako członkowie, ale przez powzięcie ważnych a Wydziałowi przekazanych uchwał sprawiły, że Stowarzyszenie stanęło po tem pierwszem występie publicznem i poważnie i silnie; stały się nie zachętą do pracy dla prezesa Stowarzyszenia, ale obowiązkiem spełnionym dobrze wobec kolegów, co jest najmilszą nagrodą dla każdego prawdziwego obywatela-Polaka.

Rapperswil.

Jak grom spadła na nas wiadomość, że Zarząd muzeum rapperwilskiego zamierza przenieść bibliotekę, stanowiącą integralną część muzeum narodowego do Lwowa, pod zarząd miasta. Niewiadomo jednak co Zarząd pod nazwą „biblioteki“ rozumie i co do niej myśli włączyć, ani też, czy i kto upoważnił Zarząd do tak radykalnej zmiany w urządzeniu muzeum wbrew intencyi założycieli a oczywiście i ofiarodawców i nie wybadawszy opinii narodu, który jest właściwie właścicielem muzeum. To też wieść o tej uchwale wywołuje już skutki, gdyż jeden z zamożnych obywateli tutejszych, zapisawszy dla muzeum raperswilskiego znaczniejszą sumę (30.000 koron) i złożywszy ją w ręce jednego z tutejszych notaryuszy, dowiedziawszy się z dzienników o powyższym zamiarze przeniesienia biblioteki do Lwowa, depozyt wspomniany wycofał i zapis zniósł. A są tacy, którzy zamyślają zażądać zwrotu darów dla Rapperswilu poczynionych, bo kto chciał obdarować muzeum rapperswilskie, może nie chcieć obdarowywać muzeum a względnie gminy miasta Lwowa. Wyrzucenie biblioteki z muzeum i ograniczenie zakresu tegoż jest jego zabójstwem i zabiciem myśli, z jakiej się to muzeum zrodziło.

Sądzimy jednak a poniekąd mamy prawo domagać się otwarcia nad tą ważną sprawą dyskusyi na łamach naszych dzienników, by zdanie swoje wypowiedzieli najwibitniejsze jednostki i znawcy w tym kierunku, a następnie sprawę raz jeszcze jak najdokładniej omówionono na dorocznem posiedzeniu Rady muzealnej, gdyż sprawy tej ani z lekkim sercem, ani lekkomyślnie załatwiać się nie godzi.

POWSTAŃMY!

Powstańmy, rodacy, do walki, do boju,
Powstańmy do pracy, do trudu i znoju;
Do walki — z wadami naszemi!

Sto lat już znosimy niewolę hańbiącą,
Czujemy nad sobą dłoń Boga karzącą,
A my — się poprawić nie chcemy!

Nie mówmy, że Polska dziś cierpi bez winy,
Że jęczy w niewoli bez naszej przyczyny!
Powiedzmy otwarcie dziś sobie!

I myśmy do zguby jej się przyczynili,
I myśmy niejeden gwóźdź w trumnę jej wbili!
Dla naszych też win ona w grobie!

Zawróćmy się wreszcie z dróg krętych, fałszywych,
Gdy chcemy doczekać się czasów szczęśliwych!
Wad przodków więc nie naśladujmy!

Niech zginą nieszczęsne przesądy stanowe,
Niech wśród nas ustaną stosunki niezdrowe!
Nad — sobą więc wszyscy pracujmy!

Wróg naszą Ojczyznę zagarnął, podzielił
gmach jej wolności i szczęścia spopielił!
Więc czemuż się — sami dzielimy?

Patrz! Ten demokrata, ów konserwatysta,
A tamten ludowiec, ów socyalista! —
Czy my o — jedności myślimy?

Jedności więc trzeba nam wszystkim koniecznie,
Gdy chcemy w Ojczyźnie żyć w szczęściu bezpiecz-
[nie!
Niezgoda zaś szczęście to zdławi!

Porzućmy więc kłótnie, wzajemne niechęci!
Niech każdy dla Polski „swą wolę“ poświęci,
Bo — wspólna moc tylko nas zbawi!

Niejeden dla Polski chce działać — bez Boga!
Lecz ta nie zawiedzie do szczęścia nas droga!
Bez Boga my – prochem i niczem!

On lud Swój wybrany Sam wywiódł z niewoli,
On Dawcą łask wszelkich i szczęsnej jest doli,
Lecz grzesznych On karze Swym biczem!

Więc wróćmy do wiary praojców gorącej,
Ich życia prostoty wśród ludów słynącej;
Ukorzmy się wszyscy przed Bogiem!

Uderzmy się w piersi, żałując za złości
I dajmy Mu dowód dziecięcej miłości
A będziem znów dzieckiem Mu drogiem!

Wyrzućmy z serc naszych złe żądze, pragnienia.
Nie brudźmy czynami grzesznymi sumienia,
Nie niszczmy i ciała naszego!

Nie niszczmy więc siebie! Niech każdy się dowie,
Że w ciała czystości jest siła i zdrowie,
Co daje i ducha zdrowego!

Wrogowie z nas szydzą, iżeśmy stracili
Ojczyznę kochaną, bośmy ją przepili,
Przejedli i w karty przegrali!

Przestańmy więc tracić majątki dziś nasze,
Wychylać bez końca kielichy i czasze,
Bo — grunt już pod nami się pali!

Nie traćmy więc grosza naszego na marne,
Bo już niedaleko nas widmo jest czarne,
Ruiny z kielichem trucizny!

Grosz bowiem na zbytki i trunki wydany
I każdy szmat ziemi wrogowi sprzedany
Jest — nowym podziałem Ojczyzny!

Nie sądźmy, że dosyć: o Polsce wciąż — prawić!
Bo samem „gadaniem“ nie możem jej zbawić!
Uderzyć — w stal czynów musimy!

Pracujmy więc dla niej — nad sobą pracując,
Gmach szczęścia przyszłego — na sobie budując!
Bo tem tylko Polskę wskrzesimy!

Szukajmy — oświaty, co rozum oświeca,
A ogień miłości ku Polsce roznieca,
Co duszę podnosi, uzacnia!

Oświata — to światło błądzącym świecące,
Oświata — to ciepło ostygłych grzejące,
To — broń, co narody dziś wzmacnia!

Kochajmy nasz język, nam dany od Boga!
On twierdzą jest, której nie zniszczy moc wroga!
Więc wszyscy nim dobrze władajmy!

Kochajmy i dzieje ojczyste, przesławne
I góry i stepy i rzeki te sławne,
Kraj cały nasz szczerze kochajmy! —

Gdy tedy tak wszyscy powstaniem duchowo,
A wśród nas cnót kwiaty zakwitną na nowo,
To wówczas — w nas Polska ożyje!

Pokuta się skończy, ustaną cierpienia,
Bo chwila nadejdzie naszego zbawienia,
Godzina wolności wybije!

A wówczas ptak biały, nie bojąc się wroga
Na skrzydłach miłości Ojczyzny i Boga
Tam w niebo radośnie poleci!

A Stwórca na skronie mu włoży koronę,
Co blaskiem swym przerwie chmur czarnych oponę
I słońce nam szczęścia zaświeci!

Ks. J. Janiszewski.

WÓDKA.

Takiego robotnika, jak Tomasz, drugiegoby w całej osadzie i ze świecą nie znalazł. Młody, zdrów, urodziwy i wesoły, dobrego serca i prawej natury, otwartej głowy, a robotny, a zapobiegliwy. To też domek miał najczystszy, najporządniejszy w całej wsi, obejście jak się patrzy, a ogródek — jak cacko. W domu też ład, zgoda, przyjacielstwo i wesołość. Żona kobieta piękna i słodka, dzieciaki jak malowane, karne, przytem i miłe.

Polskie przysłowie mówi:

— Nie chwal dnia przed zachodem a chłopa przed śmiercią.

Sprawdziło się ono na Tomaszu wiernie. Ktoby przewidział, że taki robotnik, obywatel, taki mąż, taki ojciec rodziny zejdzie na ostatniego nędzarza, na kata żony i postrach dzieci. A jednak do tego przyszło. Jaką drogą? Nie krzywą i nie daleką.

Krótko mówiąc — przez wódkę.

Chorował Tomasz jakoś w jesieni na febrę; zamiast doktora się poradzić i do zdrowia prędko przyjść, on za namową kumoski, baby, codzień pół kwarty wódki wypijał. Z początku mu to nie w smak szło, ale potem się przyzwyczaił, po przyzwyczajeniu przyszło upodobanie i nałóg.

Już się też cały w onej wódce utopił. Ani mu było odtąd do pracy, ani do uczciwego życia. Pił i pił, grosza nie stało, to wysprzedawał sprzęty, przyodziewek, wszystko, co w domu jakąś wartość miało.

I trzech lat nie wyszło, kiedy Tomaszowa do prania do ludzi musiała iść, a dzieci do ochronki prowadzić. Pomyśli kto, że przynajmniej od Tomasza spokój ma. Gdzie zaś. Co wieczór pijanica, tarzając się i klnąc do ubogiej stancyjki przychodzi, po kątach się tłucze, a nierzadko i do bicia się weźmie. Nazajutrz już od rana pieniędzy się dopomina, a gdy kobieta nie daje, to za kij chwyta i wali ją z całych sił, a potem coniebądź zabiera z izby, otrzymawszy grosz przepija. I tak ciągle, w jedno koło, ani mu przeperswadować, ani uprosić, ani nastraszyć. Ogłuchł na wszystko, co mu żona, co mu dzieci, co godność ludzka. Wódka człowieka w sobie zalał i w zwierzę się przemienił.

Wykształcenie matek.

Jedno z najbardziej ważnych zagadnień dla społeczeństwa polskiego, to podniesienie poziomu naszych warstw pracujących, to odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, danie mu kultury i stworzenie dzielnego zastępu obywateli.

Przyznać trzeba, że po trochu robimy to, na co nas stać na razie. Dużo jednak pozostaje nam jeszcze do wypełnienia.

Wpływ matki na dzieci, to czynnik tak silny, że szkoła i przeróżne zakłady zaledwie małą cząstkę takiego wpływu pozyskać są w stanie.

Szkoła oddziaływa masowo na kulturę dzieci, ale pojedynczego wpływu na każdą jednostkę mieć nie może, ze względu choćby tylko na wielką ilość dzieci, których oko nauczyciela lub nauczycielki ogarnąć nie jest w stanie.

Jest to objawem codziennie stwierdzanym, że dzieci w szkółkach korzystają z oświaty, ale moralnie jedne drugie psują i gorszą, o co nie trudno w tak wielkiej zbieraninie dzieci.

Dzieci źle i niedbale chowane wnoszą do szkoły wiele złych przyzwyczajeń, które dzieci dobre, lecz łatwo ulegające wpływom, od nich przyjmują i psują się w prędkim czasie, ku wielkiemu zmartwieniu swoich dobrych. Ale tych matek „dobrych“, staranie dzieci wychowujących, jest bardzo mało wśród klas pracujących. I nie dziw! Skąd matka zapracowana i skłopotana codziennemi zabiegami ma zaczerpnąć wskazówek, jak oddziaływać na dzieci swoje, aby je umoralnić, aby je na zdrowych, silnych, uczciwych i religijnych ludzi wychować? Kto się u nas oświatą matek i wskazówkami dla nich zajmuje? Wprawdzie tu i ówdzie, wysiłkiem osób dobrej woli, odbywają się dla nich pogadanki i porady, ale to krople w morzu wobec ilości tych matek i ich potrzeb.

Już dawno powinna być zapoczątkowana akcya obszerna, planowa, doskonale zorganizowana, która obejmowałaby pomocą swoją wszystkie potrzeby tych matek, jako wychowawczyń przyszłych pokoleń. Literalnie przy każdej szkółce parafialnej, w bibliotece lub czytelni, powinny się odbywać co tydzień pogadanki dla matek, w godzinach przedwieczornych, n. p. między 5 i 6 i powinny być udzielane przez matki inteligentne, wskazówki i porady matkom dzieci, uczęszczających do szkółek, w najrozmaitszych potrzebach, dotyczących wychowania dzieci oraz ich zdrowia.

Mianowicie wskazówki, gdzie i co mają się iść poradzić, co dawać dzieciom do czytania i co same czytać mają, aby się uświadomić. Takie pogadanki i informacye zbliżałyby matki z inteligencyi do matek z klas pracujących. U nas między kobietami różnych warstw takiego „zapoznania się“ niema. Mamy już różne towarzystwa dobroczynności, już to dające zasiłki pieniężne, już to odzież, ale niezależnie od takiej pomocy chodzi również o pomoc dla stroskanych serc tych matek, dla ich niezaradności w wychowaniu dzieci, dla ich nierozświetlonych pojęć, dla ich nierozwiniętego sumienia i dla ich duszy. Matki nieumiejętne dzieci moralnie nie uzbroją, lecz dzieci inni źli ludzie łatwo zepsują, i te dzieci mimo ich ofiar i poświęceń wejdą na złą drogę i powiększą liczbę wyrzutków społecznych.

Dopóki kobiety — matki ze sfer pracujących nie pozyskają dla siebie pomocy duchowej, religijnej i materyalnej od matek z inteligencyi, dopóty nie może być mowy o wzmocnieniu moralnem podstaw społecznych.

Pielęgnowanie narzędzi głosowych.

Wiadomo wszystkim, że narzędziem, zapomocą którego powstaje głos, a zatem i śpiew, jast krtań. Aby krtań utrzymać w należytym stanie, trzeba pamiętać, że krtań stanowi wejście, niejako drzwi do tchawicy i płuc. Powietrze, które wdychamy, musi koniecznie przechodzić do płuc przez krtań. Górna część krtani z nagłośnią, pokrywająca podczas połykania szparę głosową, sięga w górze do gardzieli, dlatego wszystko, co połykamy, ześlizguje się nad nią.

Jama krtaní, jak również struny głosowe wysłane są błoną śluzową, która obfituje w naczynia i nerwy. Zmiany strun i szpary głosowej (konieczne podczas mówienia i śpiewu) są skutkiem działania mięśni i nerwów. Pamiętając o tem, należy przy pielęgnowaniu narzędzi głosowych zachować następujące prawidła:

1. Należy strzedz się oddychania powietrzem ostrem i bardzo zimnem, zanieczyszczonym pyłem, dymem tytuniowym lub szkodliwemi, gryzącemi gazami. Oddychanie bowiem takiem powietrzem powoduje zapalenie błony śluzowej czyli nieżyt z chrypką i kaszlem. Nieżyt taki powstaje bardzo łatwo wtenczas, gdy rozgrzana śpiewem, długą głośną mową, ciepłem powietrzem, krtań nagle wystawiona jest na działanie zimnego powietrza. Dlatego też każdy, kto szanuje swój głos, gdy ma rozgrzaną krtań, następnie musi wyjść na zimno, powinien okryć szyję aż do góry i nigdy nie oddychać ustami lecz nosem, a gdy jest na wielkim mrozie, powinien oddychać przez chustkę.

2. Należy się wystrzegać ostrych i gryzących pokarmów i napojów, jak mocnych potraw, pieprzu, goryczy,kwasów, napojów rozpalających, gdyż te sprawiają zapalenie błony śluzowej i krtani. Nie trzeba po śpiewie, długiej rozmowie, słowem gdy krtań jest rozgrzana używać zimnego jadła lub napoju, jako to lodów lub zimnej wody. Trzeba wystrzegać się połykania śliny z ostrym sokiem tytoniowym, stałych i ostrych ciał, n. p. pestek, kostek, łupin i t. p., bo to może szkodzić organom głosowym.

Unikać należy mocnych i długich wysileń strun głosowych, jako to, krzyku długiego i nużącego śpiewu i mówienia. To bowiem często jest przyczyną osłabienia mięśni i nerwów, a stąd rozstrojenia głosu czyli tak zwanej „dysphonii clericorum“. Taka dysphonia może być stała lub przemijająca; objawia się głosem słabym, bezdźwięcznym i nierównym, mniej metalicznym, szorstkim, chropowatym. raz wysokim i cienkim, to znowu głębokim i jednostajnym. Dysphonia zdarza się najczęściej kaznodziejom i nauczycielom i komendantom wojskowym, lecz można nabawić się jej przez zbyt długie i silne ćwiczenia przy lekcyach śpiewu.

4. Nie należy okręcać szyi ciepłymi szalami, lub ściskać ciasnymi kołnierzykami, lecz zawsze chodzić z gołą szyją. Trzeba ją hartować przeciw zaziębieniu, przyzwyczajajęc jej skórę do częstych obmywań zimną wodą. Lecz to należy czynić ostrożnie, stopniowo, począwszy od letnich i chłodnych obmywań i przychdząc powoli do zimnych. Jeżeli szyja jest rozgrzana lub spocona, to i wtenczas nie należy wychodzić na zimno.

5. Trzeba unikać wszelkich zaziębień ciała, a zwłaszcza nóg. Gdy nogi są mocno rozgrzane tańcem lub chodzeniem — nie powinny być gwałtownie ostudzone, gdyż to może spowodować zapalenie gardła.

Jako specyalność w tutkach żółtych

poleca Firma

Rudolf Herliczka

„Weltas“ -- i -- „Oaza“
(ozdobne) (gładkie),

które swoją jakością wszystkie dotychczasowe tego rodzaju wyroby konkurencyjne przewyższają.

KRONIKA.

Pogadanka. W poniedziałek dnia 20 lutego odbędzie się w sali „Polskiego Związku Narodowego“ druga pogadanka. Początek o godzinie 7 wieczorem. Na pogadankę mają wstęp wolny wszyscy członkowie z rodzinami. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Pogadanka jaka odbyła się w dniu 6 lutego sprowadzila znaczną liczbę członków; na zapytania dawał odpowiedzi prof. Dr. Straszewsi a głos w dyskusyi zabierali liczni członkowie i panie. Nadzwyczaj ożywiona a swobodna dyskusya, wszechstronne wyjaśnienia kwestyi wątpliwych

wypadków społecznych, dają pewność że w dniu 20 lutego nie braknie na pogadance żadnego z członków „Polskiego Związku Narodowego“.

Bezpłatne lekcye języka niemieckiego dla członków P. Z. N. już się rozpoczęły. Kto by miał jeszcze chęć zapisania się, niechaj się zgłosi w Sekretaryacie P. Z. N lista bowiem na nowy kurs zostanie zamkniętą.

Ostrzeżenie. Wszystkich członków stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodoego“ ostrzegamy przed jakimś indywiduni, które chodzi po domach członków i zwłaszcza od pań odbiera wkładki. Otóż zaznaczamy, że do zbierania wkładek upoważnionym jest tylko Sekretaryat P. Z. N., dalej kursor p. Konkolniak i p. J. Nosek. który z grzeczności odbiera od kolegów wkładki. Tak p. Konkolniak jak p. Nosek mają znane członkom kwitaryusze a Sekreteryat „P. Z. N.“ uprasza bez pokwitowania żadnych należytości do Stowarzyszeń nie płacić. „Polski Związek Narodowy“ odpowiada bowiem jedynie i wyłącznie za te wkładki, które członkowie płacą na kwitaryusz opatrzony pieczęcią „P. Z. N“. i podpisem własnoręcznym prezesa „P. Z. N.“

Antoni z Obór Oborski długoletni prezes Rady Zawiadowczej Krakowskiej Spółki Tramwajowej, członek Koła obywatelskiego „Polskiego Związku Narodowego“, zmarł w dniu 12 b. m. pozostawiając w sercach wszystkich, którzy go znali, niezatarte wspomnienie.

Zaburzenia na Uniwersytecie. P. p. Daszyński i Gross przegrali z kretesem. Interpelacya w parlamencie p. Daszyńksiego dała odpowiedź niemca-ministra oświaty taką, że wreszcie może mu się odniechce mięszać w nie swoje sprawy i w takie, do których nie ma kwalifikacyi. Minister długą swoją mowę zakończył słowami: Muszę wyrazić nadzieję, że zarządzenia moje, które z jednej strony nie chronią przed zasłużoną karą, a z drugiej — nie każą ogółowi studentów odpowiadać za te zajścia, są zdolne dać podstawę do przywrócenia ruchu naukowego w Uniwersytecie krakowskim. Oby wprowadzona w błąd część studentów, oceniając powagę sytuacyi, wróciła do zgodnego z obowiązkami osądzenia swego stanowiska i w pełnem uznaniu powagi władzy akademickiej, przyczyniła się, aby powaga starej Wszechnicy Jagiellońskiej, tego klejnotu nauki polskiego narodu (Oklaski) była strzeżoną (Oklaski i brawa; minister odbiera gratulacye.)

Deputacya kobiet. Deputacya Związku kobiet wiedeńskich odwiedziła przełożonych wszystkich klubów, aby pozyskać ich dla sprawy kobiet przy zmianie ustawy o stowarzyszeniach. Między innemi pojawiła się deputacya u prezesa Koła polskiego Dra Łazarskiego, który przyjął ją szczególnie uprzejmie i wskazał na swoją działalność w sejmie, gdzie zawsze występował w obronie praw kobiet i między innemi wyraził się, że głosy wykształconych kobiet milsze mu są, niż głosy niewykształconych mężczyzn.

Zabawy taneczne jakie w bieżącym karnawale odbyły się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ Stowarzyszeń Wielkopolan i im. Władysława Jagiełły cieszyły się nię małem powodzeniem a tem samem dowiodły należytego rozwoju Stowarzyszeń i zrozumienia członków, że majmilszą zabawą jest zabawa w rodzinie, w swoim stowarzyszeniu. Pięknym Paniom, nadzwyczaj licznie zebranym członkom, przewodził niezrównany mistrz tańców p. Gorzelany. Piękne stroje polskie, zwłaszcza pań, serdeczny nastrój i swoboda złożyły się na miłe wspomnienie uczestników. To też i dalsze a dotąd zapowiedziane zabawy doskonale się zapowiadają.

Wiec obywatelski jaki się odbył w niedzieli w wielkiej sali „Sokoła“, w którym wziął udział i „Polski Związek Narodowy“, był wspaniałą manifestacyą zdrowego społeczeństwa polskiego na burdy socyalistyczno-żydowskie i zamach masonów na wiarę katolicką.

Zapis. Onegdaj zmarł w naszem mieście, przeżywszy lat 75. X. Julian Boczkowski, kapłan-jubilat, były proboszcz archidyecezyi warszawskiej. Zasłużony kapłan opiekował się gorliwie humanitarnemi instytucyami w Krakowie i zasilał je datkami; jeszcze na „gwiazdkę“ za pośrednictwem jednego ze swych bliskich znajomych rozdzielił kwotę 400 kor. Jak nas informują najbliżsi przyjaciele zmarłego, przeznaczył on swój majątek wynoszący około 100.000 kor. na cele dobroczynne i humanitarne; między innemi 10.000 kor. do rąk X. biskupa Bandurskiego w Lwowie na budowę kaplic i kościołów we wschodniej Galicyi; 5000 kor. na Dar Grunwaldzki; 4000 kor. na szpital Bonifratrów w Krakowie; 1000 kor. dla „Sokoła“; 3000 kor. na pomnik Kościuszki; 20.000 kor. na budowę kościoła w Bronowicach i pewne kwoty na rzecz kościołów w Królestwie Polskiem, gdzie był proboszczem. Nadto przeznaczył 1000 kor. na obiady dla biednych studentów, 1000 kor. na Dom pracy i 1000 kor. dla Matek chrześcijańskich.

Wypędzenie misyonarzy. Rząd portugalski wydał rozporządzenie, ażeby z dniem 1 stycznia wydalono z afrykańskich kolonij Portugalii wszystkich OO. Jezuitów i rozporządzenie w czyn już wprowadzono. OO. Jezuici utrzymywali, zwłaszcza w okolicy rzeki Zambezi, liczne misye, a przy nich przytułki i szkółki dla opuszczonych dzieci murzyńskich. Obecnie wszystkie te zakłady pozamykano. Dodać należy, iż rząd francuski, jakkolwiek wydalił zakony z Francyi, misyonarzy pozostawił na stanowiskach i otacza ich opieką.

Uzbrojenie policyi angielskiej. Z powodu ostatnich walk z anarchistami, jakie rozegrały się w Londynie, wyszło obecnie postanowienie, aby każdy ajent śledczy i policyant obowiązkowo był uzbrojony w broń palną. Wybór padnie na pistolet automatyczny, prawdopodobnie systemu Browninga. Mauzerowskie pistolety i Webley Scotta nie brane są prawie w rachubę ze względu na ich znaczną wagę i wielkość, uniemożliwiającą tak szybkie użycie, jak to można wykonać z browningiem.

Rusini biją polskie dzieci. W powiecie rochatyńskim zaszły w ostatnich czasach dwa wypadki ciężkiego pobicia dzieci polskich w szkole, przez ruskiego naczyciela.

W Stasiowej Woli pod Bursztynem, nauczyciel Wasyl Gargas, jeden z wybitnych działaczy ukraińskich, pobił w dniu 30 października zr. w szkole dziecko Karola Mazura.

Pobicie to zostało przez lekarza uzane za uszkodzenie ciała i będzie przedmiotem dochodzeń w sądzie bursztyńskim do L. U. 2229/10.

3) W Mełnie pod Strzeliskami nowymi nauczyciel Mikołaj Reid, borytel ukraiński, pobił ciężko ośmioletnie dziecko szkolne, które wskutek pobicia dostało konwulsyi i jest śmiertelnie chore.

Sprawa ta będzie rozpatrywana w sądzie powiatowym w Rochatynie.

A więc w jednym powiecie w przeciągu tak krótkiego czasu, zaszły dwa wypadki katowania dzieci szkolnych polskich przez ukraińskich nauczycieli. Spodziewamy się, że podobnych wypadków jest bardzo wiele.

Nienawiść i wściekłość z jaką borytale ukraińscy odnoszą się do wszystkiego co polskie, zaprowadziły ich nieraz zbyt daleko. Do wielu wybryków szaleńców politycznych, ponieważ zbyt często się powtarzają, jużeśmy się tak przyzwyczaili, że nie robią na nas wielkiego wrażenia.

Perfidya jednak, doprowadzona przez nich w ostatnich czasach do najwyższych granic, zmusza nas, abyśmy coraz baczniej śledzili ich wystąpienia i niecne czyny i ciągle przypominali społeczeństwu i całej kulturalnej Europie, że narodowi ruskiemu przewodzi partya, której działanie polega na brutalności, perfidyi cynizmie i kłamstwie.

Oto jedyny sposób, aby rozbrykanych działaczy hajdamackich zawrócić z fałszywej drogi albo zupełnie zdemaskować.

Obowiązkiem przeto wszystkich szczerze myślących po polsku, o wszelkich ekscesach ukraińskih zawiadamiać prasę polską, aby jej umożliwić doborowym i szerokim materyałem walczyć z najbardziej zażartym wrogiem.

Kurs pończosznictwa urządza Liga pomocy przemysłowej w swojem Seminaryum przemysłowem (Lwów, ulica Pańska l. 11). Na kurs ten, obejmujący także trykotaż, a trwający 8 tygodni, dopuszczonym zostanie 15 nauczycielek szkół ludowych, zaproponowanych przez odnośne towarzystwa pomocy przemysłowej po uzyskaniu urlopu, tudzież pięć kandydatek z pośród robotnic odpowiednio ukwalifikowanych. Kurs rozpocznie się dnia 18 lutego 1911 r. Niezamożne kandydatki otrzymają od Ligi zasiłki po 80 koron. Zgłoszenia na kurs wniesione być mają najdalej do 15 stycznia do Ligi pomocy przemysłowej (Lwów, Pańska 11) przez zarząd najbliższego Towarz. pomocy przem., a równocześnie kandydatki stanu nauczycielskiego poczynić winne starania o uzyskanie zezwolenia i urlopu ze strony dotyczącej władzy szkolnej.

Podziękowanie

w dowód uznania dla firmy wyrobów tkackich (pod opieką św. Józefa) w Korczynie koło Krosna w Galicyi — Austrya.

Z wdzięczności miło mi ogłosić publicznie, że z otrzymanych przesyłek od powyższej firmy jestem najzupełniej zadowolony. Kapy na łóżka z frendzlą, koce w pięknych deseniach, bielizna, ręczniki, ubrania, chusteczki do nosa i t. p. wszystko jest bardzo tanie i najlepszej jakości, przeto polecam wszystkim to źródło zakupna, a ręczę, że każdy będzie z przesyłki zadowolony.

Jan Bystryk.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Praga. Dyrektor „Živnostenskiej Banka“ Preis przedłożył komitetowi wykonawczemu w Petersburgu projekt wszechsłowiańskiej wystawy w 1914 r. w Pradze. Preis oświadczył, że o ile mu wiadomo, Polacy z Galicyi nie wezmą zapewne udziału w wystawie, dlatego, że to przykroby było austyackiemu rządowi. Natomiast warszawscy Polacy mieli udział przyrzec.

Ks. Lubomirski z Warszawy miał przyrzec, że Polacy z Królestwa Polskiego wezmą udział w wystawie, o ile wolno im będzie utworzyć osobny polski komitet. Jak słychać, prezydent gabinetu Stołypin wobec Preisa wyraził się, że rząd rosyjski zgodzi się na taki komitet pod warunkiem, że Polacy nie będą łączyć z wystawą żadnych politycznych celów.

Wiedeń. Porucznik Edward Orel wynalazł aparat fotograficzny, z którego obok obrazu widzieć można oddalenie każdego przedmiotu i obliczyć je z matematyczną ścisłością. Na odczyt zeszło się wielu oficerów i uczonych.

Wiedeń. Austryackie fabryki zapałek wezwane do wniesienia oferty, na wypadek zaprowadzenia monopolu, odbyły pomiędzy sobą narady, żeby oferty stawiać według jednolitego klucza. Ugoda między większą częścią fabryk miała już dojść do skutku.

Berlin. Rząd rosyjski zwrócił się do japońskich władz z prośbą o aresztowanie i wydanie rosyjskich rewolucyonistów, którzy schronili się do Nagasaki, a którzy przedtem pomiędzy wojska rosyjskie w Mandżuryi rozrzucali podburzające pisma.

Petersburg. Epidemia dżumy wzrasta we wszystkich centrach handlowych w Mandżuryi, wogóle wszędzie, gdzie ludność napływa. Wojsko chińskie zachowuje się biernie, podczas kiedy coraz liczniejsze bandy Czunguzów rabują miasta. Charbińscy kupcy proszą o 6-miesięczne moratoryum dla swoich zobowiązań wekslowych.

Nowy York. Awiator Vanyman zamierza w lecie w Cintinnati dokonać lotu przez Antlantyk do Europy. Koszta tego zwlotu są już z góry pokryte przez milionerów amerykańskich.

NADESŁANE.

Radca cesarski
DR MIECZYSŁAW NARTOWSKI
ordynuje od 8—9 rano i od 3—4 po poł.
w chorobach wewnętrznych i nerwowych
Kraków, pl. Szczepański L. 2.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. JAN REKLEWSKI
Kraków, ul. Kapucyńska 3.

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami
ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. HORAK
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 14,
Telefon Nr. 248.
FABRYCZNY SKŁAD
trumien metalowych, drzewianych, wieńców itd.
CENY UMIARKOWANE.

Obuwie do wypraw ślubnych
jak również
balowe pantofelki ze skóry srebrnej, złotej, szewrolak niepękający, białe safiany, antylopy w każdym kolorze i zastosowane do każdego kostyumu, według najnowszych fasonów, poleca
Wojciech Kapera
Kraków, ul. Sławkowska 24.

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. — FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Na raty miesięcznie po 3 K.
polecam następujące dzieła:

„**Kobieta Lekarką domową**“. Dzieło to obejmuje 876 stron i zawiera 500 illustracyi, 37 artystycznie wykonanych tablic i t. p. Cena 25 koron. „**Dzieje Polski**“, 2 tomy, 436 obrazów. Cena 20 koron. — „**Album Grunwaldzkie**“, cena 13 koron. „**Ojczyzna w piśmie i pomnikach**“, 2 wielkie tomy, 520 obrazków, cena 23 koron. „**Jadwiga Królowa Polska na tronie**“, w 3 tomach, obrazy malarza P. Stachowicza, cena 18 koron. „**Album Królów polskich**“, 40 barwnych obrazów, cena 17 koron. Tak wspaniałych dzieł nie powinno brakować w żadnym domu polskim. Niech nikt nie odkłada niniejszego polecenia, ale spieszy na pocztę i wysyła zadatek 3 koron na każde dzieło. Na raty otrzyma każdy, kto zadatek pośle. Dalej polecam tez tylko za gotówkę: Medale Grunwaldzkie, broszki dla Pań, szpilki do krawatów dla Panów i t. d. Pocztówki 100 sztuk 1 korona.

„**Nowość**“! **Krzyż w nocy świecący,** bez świecy, nafty lub oliwy; jest to cud natury i każdy podziwia ten cudowny wynalazek, można go postawić na stole, albo powiesić na ścianie. Cena bardzo niska, bo tylko 10 koron. Po otrzymaniu zadatku 3 koron, wysyłam za zaliczką 7 koron.

Adres zamówień:
Jan Bystryk w Majdanie
ad Kolbuszowa (Galicya).

Pierwszorzędna
Pracownia Sukien męskich
nagrodzona złotymi medalami w Paryżu i Londynie
Leona Grabowskiego
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 36,
Telefon 561. vis á vis Teatru. Telefon 561.

Ł. Bochnakiewicz
Kraków, ulica Mikołajska L. 12,
poleca:
Bufet i Pokoje do śniadań.

BUFET
zaopatrzony w wszelkiego rodzaju
napoje i przekąski
zimne i gorące.

Na zamówienia
POKOJE
do zebrań towarzyskich.

Handel kolonialny
zaopatrzony we wszelkie produkta spożywcze.
Dla Członków Tow. „P. Z. N." 5% taniej.

Biuro Dzienników
Maryana Hupczyca
Kraków, ulica Wiślna 2
Telefon 340
przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z odstawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. — Sprzedaż numerów pojedynczych.
WIELKI WYBÓR WIDOKÓWEK.
Przybory do pisania.

„HOTEL POLSKI"
pod „BIAŁYM ORŁEM"
w Krakowie, ulica Floryańska L. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę **„Orzeł biały"**,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski" okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa**,
Czy to **Pany**, czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotą**
I kto ceni takie **znamię**,
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie.**

F. BAŁABUSZYŃSKI w Krakowie ul. Szewska 10.
Polecam: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. Bieliznę na łóżka oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi. — Wyprawy ślubne. — Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. — Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole.
Ceny niskie.
P. T. Członkom „Polskiego Związku Narodowego" przyznaję od wszystkich towarów 10 procent opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy placeniu.
Towary wyborowe.

NA KARNAWAŁ!
3 razy **Pączki** R. Pieczarki
dziennie **po 6 hal.** Kraków, Poselska l. 15.

Bank „Polskiego Związku Narodowego"
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Krakowie — Rynek główny L. 45. — Telefon L. 2024/VIII.
załatwia członkom Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego" wszelkie sprawy w zakres Banku wchodzące.
Od wkładek oszczędnościowych daje 5%, licząc od dnia następnego po złożeniu.
Zwrot wkładek na każde żądanie.
Pożyczki wekslowe i hipoteczne na najprzystępniejszych warunkach, zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.
Biuro otwarte od godziny 11—12 rano, i od 7—8 wieczór.

SPORT ZIMOWY
NARTY (Ski), LASKI bambusowe
SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci,
SANKI szwajcarskie „Lenker" z kierownicą i hamulcem. — **Obręcze śniegowe.**
Polecają najtaniej
REIM i Ska Kraków, Rynek 37.
Cenniki na żądanie gratis i franco!

Artykuły pisemne i galanteryjne
poleca
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki L. 2.
Baczność na adres. Dla członków „P. Z. N." 10% opustu.



Pieczęcie kauczukowe,
Monogramy, Herby, Tablice emaliowane i ryte
wykonuje rytownik **J. WALENTA** Kraków, „Pałac Spiski" 34 w podwórzu.
— o **Ceny przystępne.** o —

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
JANA WOLNEGO
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański 2.
Dom własny.
Telefon 331. Telefon 331.

Nagrodzony dyplomami i złotymi medalami na wystawach: Londyn, Paryż, Karlsbad, Lwów i t. d.
Wzorowy Zakład krawiecki
Ludwika Szufy
w Krakowie, ul. Szewska L. 9. Telefon 1271.

Pracownia kapeluszy
męskich i damskich
istniejąca od roku 1879 pod firmą
Gustaw Kolman
Kraków, ulica św. Krzyża 10.
wykonuje wszelkie zamówienia w zakres tego fachu wchodzące.

Telefon Nr. 330. Adres telegr.: Hawełka, Kraków.
NA KARNAWAŁ
Kawior niesolony, Ostrygi ostendzkie, Homary, Langusty, Łososie, **Majonezy i Galarety** z wszelkich ryb, Dziczyzna, Kwiczoły, faszerowane, Kapłony i Pulardy styryjskie, Pasztet z dziczyzny, Jabłka i gruszki tyrolskie, Calville francuskie, Ananasy, Winogrona świeże, Szparagi, Bakalie, Owoce kandyzowane (Fruits assortis glaces), Starka litewska, Smaczne wina węgierskie, Wina szampańskie najlepszych marek, poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
ces. i król. Dostawca Dworów.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Józef Staszewski
Kraków, ul. Floryańska l. 31
vis à vis Cukierni Warszawskiej,
poleca
Bufet bogato zaopatrzony.
Pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj.
Piwo pilzneńskie i monachijskie.
Ceny nader przystępne.

Prawie za darmo
bo tylko za połowę ceny wysyłam już franco 12 zeszytów powieści kryminalnych. Są tak ciekawe, że się od nich oderwać nie można, aż się skończy całość. Po otrzymaniu 1 kor. 65 halerzy, którą to kwotę można w markach w liście posłać. (Marki i stemple przyjmuję wszystkich krajów i liczę jako gotówkę według kursu dziennego).
„Dwie żony pod jedną strzechą", całość obejmuje 115 zeszytów. — **„Królowa awanturnica"**, 85 zeszytów i t. p.
Adresować: **Jan Bystryk** w Majdanie Kolbuszowskim (Galicya).

Zmiana firmy
Największy skład przyborów i szat kościelnych
artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
przedtem ST. PRZYBYLSKI
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.
Zmiana firmy

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stefan Schwelchler. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka.